

DOROTA MISIEJUK | Uniwersytet w Białymstoku, Polska

Inność w kontekście imigracji – ogląd światopoglądu studentów. Studium interpretacyjne w świetle teorii standardu kulturowego Krzysztofa Brozi

Otherness in the context of immigration:
an overview of students' worldview.
An interpretation study in the light
of the theory of cultural standard by Krzysztof Brozi

Streszczenie

Prezentowany poniżej tekst dotyczy analiz światopoglądu w zakresie konceptu Inności młodego pokolenia Polaków. Poddano analizie wypowiedzi studentów. Przedmiotem analiz jest obszar kategoryzacji *Inności* w zakresie motywów, założeń i intencji. Za pomocą metody badawczej zogniskowanego wywiadu grupowego zebrano opinie, które analizowano w kierunku założeń i kategoryzacji czynionych przez badanych. Kluczem operacjonalizacji danych zebranych w procesie postępowania badawczego nie jest analiza treści wyrażanych opinii ale przewidywanie kategorii mentalnych organizujących myślenie i decyzje, budujące ich stosunek do imigrantów. Podłożem teoretycznym przeprowadzonych badań jest teoria standardu kulturowego Krzysztofa J. Broziego oraz teoria kontaktu międzykulturowego.

Słowa kluczowe: standard kulturowy, kategoria swój/obcy, mentalność

Abstract

The following text deals with analyses of the worldview regarding the concept of the Otherness of the young generation of Poles. Students' statements were analysed. The subject of the analyses is the area of categorization of the *Otherness* in terms of motives, assumptions and intentions. By means of the focus group interview method, opinions were collected and analysed in terms of the assumptions and categorization made by the respondents. The key to

operationalisation of the data collected in the research process is not to analyse the content of the opinions expressed but to predict mental categories that organise the thinking and decisions that build their relationship to immigrants. The theoretical basis of the research is Krzysztof J. Brozi's theory of cultural standard and the theory of intercultural contact.

Keywords: cultural standard, category of the self/the other mentality

Wstęp

Problematyka imigrantów w polskim społeczeństwie jest obecnie tematem dyskutowanym szeroko zarówno w ramach dyskursu publicystyki, jak i nauk społecznych. Wydaje się, że badanie tej problematyki wymaga specyficznego podejścia badawczego. Badanie sondażowe opinii nie wyjaśniają nam motywów, intencji założeń, które stoją za wygłaszanymi opiniami. Zachowania prezentowane publicznie nie generują wspólnego postrzegania problemu a raczej polaryzują postawy prowadząc w efekcie do rozłamu w społeczeństwie. W świetle realiów społecznych – niewielkiej liczby imigrantów a ogromnej debacie publicznej, wydaje się niezwykle istotne skupienie się raczej na intencjach, założeniach i motywach niż opisywanie postaw. Być może podejście, które w procesie postępowania badawczego koncentruje się na odkrywaniu tropów dotyczących motywów, intencji czy założeń, a nie opisie stanu rzeczy ma szansę otworzyć jeszcze jedną perspektywę w badaniach nad międzykulturowym porozumieniem.

Teoretyczne uwarunkowania badań

Teoretyczne ramy niniejszej wypowiedzi wychodzą z trzech źródeł teorii. Założenia interpretacyjne oraz sens wyводу daje koncepcja kultury Krzysztofa J. Broziewicza, natomiast wnioski i podsumowania są ugruntowane w teorii kontaktu międzykulturowego. Istnieje w literaturze przedmiotu wiele koncepcji kontaktu międzygrupowego. Najbardziej znaną jest teoria wrażliwości kulturowej Milтона Bennetta¹, która w polskim piśmiennictwie przedmiotu doczekała się opracowań zarówno w wydawnictwach podręcznikowych jak i egzemplifikacjach do badań. Warto też przywołać teorię kontaktu międzykulturowego, rozwijaną przez Danutę Markowską², a biorącą swoje podstawy w tekstach i przemyśleniach nestora polskiej socjologii Floriana Znanieckiego. Kontekst pragmatycznych postaw wywodzony jest ze studiów J. Nikitorowicza, które opierając się na założeniach powyższych teorii, podkreślają znaczenie czynnika edukacji³.

1 Zob. Boski P., *Kulturowe ramy zachowań społecznych*. Warszawa 2009, s. 566–573; Misiejuk D., *Dziedzictwo i dziedziczenie w kontekście procesów socjalizacji. Studium teoretyczno-empiryczne o procesach dziedziczenia kulturowego na historycznym pograniczu Podlasia*. Białystok 2013, ss. 12–33.

2 Zob. Popławski T., *Oblicza peryferyjności*. Białystok 1994, s. 47–51.

3 Zob. Nikitorowicz J., *Edukacja regionalna i międzykulturowa*. Warszawa 2009.

Krzysztof Jarosław Brozi – filozof z wykształcenia a antropolog z zamiłowania i pasji – postawił sobie za cel analizę fenomenu kultury w ramach jej społecznego obrazu. Krzysztof Brozi, zainspirowany poglądami antropologów kulturowych szkoły funkcjonalizmu, dokonał analiz i interpretacji wielu teorii, po to by otworzyć perspektywę badania kultury w horyzoncie społecznych zachowań jednostek. Generalnie, kulturę rozumie jako wtórne środowisko życia człowieka, a więc zewnętrzne dla jednostek i stwarzające jego zachowania społeczne. Twierdzi, że «istotą tożsamości kultury jest jej standard, czyli zespół podstawowych potrzeb jej uczestników, których realizacja właśnie w dziedzinie zinstytucjonalizowanego działania stanowi jej rdzeń»⁴, a także: „konstrukcja standardu kulturowego wynika z przekonania, że ostatecznym celem każdej ludzkiej działalności, a także produktów tej działalności, jest ostatecznie zaspokajanie ludzkich (indywidualnych) potrzeb.”⁵ Kultura w takim ujęciu jest środowiskiem kognitywnym, definiuje zachowanie człowieka jako znaczące. Pozwala zakomunikować efektywnie zgłaszane potrzeby, czy też je realizować. Kształtuje cele życiowe w sensie zbiorowym. Jednym słowem – kultura uczyłowicza ludzi. K.J. Brozi daje pierwszeństwo procesowi zaspokajania potrzeb przez jednostki. W jego typologii ten proces ma porządek imperatywu. Kiedy potrzeby ludzkie są deprawowane w środowisku kultury, może to doprowadzić do zachwiania równowagi systemu (kultury), a co za tym idzie może być początkiem zmian, a w skrajnych wypadkach destrukcji całej kultury⁶. K.J. Brozi w swojej teorii rysuje relację jednostki do kultury. Relacja owa jest dialektyczna: jednostka realizuje swoje potrzeby w środowisku kulturowym, korzystając z istniejącego systemu znaczeń kulturowych. Kiedy jednak potrzeby stają się nierealizowalne w istniejącym już systemie kulturowym – wtedy jednostka, motywowana potrzebami, ma moc zmiany w stosunku do systemu kultury. Ta dialektyka relacji odzwierciedlona jest w centralnych pojęciach jego teorii. Cytowany autor obok terminu standardu kulturowego, omówionego wyżej, wprowadza również pojęcie uczestnictwo w kulturze. Uczestnictwo w kulturze oznacza aktywność kulturową jednostki. Definicja tego pojęcia opiera się na tym, że każda jednostka aktywnie uczestniczy w otaczającej ją rzeczywistości kulturowej. Ma moc nadawania znaczeń zachowaniom, definiowania ich w kategoriach zachowań kulturalnych versus zachowań niekulturalnych. Rozumiemy przez to działania ludzkie (zachowania, motywy), które mają zarówno swój przedmiotowy jak i wartościowy wyraz. Kultura zatem kształtuje ludzi, którzy realizują swoje potrzeby ale jest także przez nich kształtowana⁷. Krzysztof Brozi uważa, że oba wspomniane sformułowania mają ze sobą dużo wspólnego, ponieważ standard kulturowy jest „metodologicznym ekwiwalentem pojęcia uczestnictwa w kulturze i stanowi metodologiczne kryterium identyfikacji tej całości w powiązaniu z uczestniczącymi w niej jednostkami.”⁸ Krzysztof Brozi interpretuje więc pojęcie standardu kulturowego jako pewien zbiór podstawowych potrzeb w danej kulturze, które muszą zostać zrealizowane i zaspokojone.

4 K. Brozi, *Antropologia wartości: kategoria standardu kulturowego w badaniach nad wartościami*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1994, s. 220.

5 Tamże, s. 239.

6 Tamże.

7 Tamże.

8 Tamże, s. 217.

We wspomnianej koncepcji można wyróżnić dwie grupy elementów – uniwersalne i elementy właściwe tylko pewnym kulturom.

Pierwsza grupa potrzeb odnosi się do pojęcia kultury rozumianej atrybutywnie. Ma znaczenie globalnie bez względu na sposoby realizowania jej w środowisku społecznym zbiorowości. Zaspokojenie tych potrzeb jest niezbędne do konstrukcji każdej kultury. Do elementów uniwersalnych Krzysztof Brozi, zalicza: potrzeby biologiczne; imperatywy kulturowe; potrzeby psychiczne oraz potrzeby integracyjne. Oprócz uniwersalnych elementów, w każdej kulturze wyróżnia się specyficzne elementy (relatywne) dla kultury rozumianej dystrybutywnie. Specyficzność tych elementów, jak podaje K. Brozi wynika: „bądź z naturalnego środowiska, w jakim kultura istnieje, bądź ze stopnia zróżnicowania wewnętrznego tej kultury.”⁹ One także są składową standardu kulturowego. Są one tak samo ważne jak potrzeby uniwersalne dla istnienia całości kultury. Do ich katalogu „zaliczymy cały szereg historycznie, geograficznie i kulturowo zmiennych wartości, jakie w danej kulturze muszą być koniecznie spełnione z racji swojego instrumentalnego powiązania z potrzebami uniwersalnymi. (...) Ponadto charakteryzują się znacznym stopniem autonomii w powstawaniu i formach przejawiania się.”¹⁰ Mogą przybierać charakter materialny, co objawia się potrzebą ludzi do wytworów kultury materialnej – budowania mieszkań, produkcji samochodów, a także charakter niematerialny, czyli np. potrzebę do życia w poczuciu sprawiedliwości czy bezpieczeństwa.

K. Brozi wyróżnia także trzecią grupę. Tworzą ją potrzeby ponadstandardowe. Mogą one dotyczyć „różnych dziedzin życia, oraz być udziałem nie tylko jednostek, ale i grup społecznych. (...) Znaczenie, liczebność i siła oddziaływania grupy mogą stanowić załóżek kształtowania się całego, nowego standardu kultury przez transfer ponadstandardowych w danym okresie potrzeb do standardu kulturowego.”¹¹ Ich istnienie jest czynnikiem dynamizującym dany standard kulturowy, ponieważ są one szansą na jego wzbogacenie.

Odwołanie się do koncepcji kontaktu międzykulturowego, pozwala na interpretowanie uzyskanych danych w procesie postępowania badawczego i wnioskowanie co do rzeczywistości społecznej postrzeganej przez badanych filtrem kulturowym. Opieranie się na założeniach teoretycznych pozwala badaczowi na spekulacje dotyczące intencji wypowiedzi badanych, ich motywów a w efekcie diagnozowanie potencjału do międzykulturowego komunikowania się.

O metodzie badań fokusowych

To metoda jakościowej strategii badawczej. Jak podaje Rosaline Barbour, można stosować wymiennie różne określenia na wspomnianą metodę tj. wywiad grupowy, zogniskowana dyskusja grupowa czy po prostu badania fokusowe¹². Jest to jedna z najbardziej znanych, a przy tym najstarszych metod jakościowych, którą można zdefiniować jako «metodę

⁹ K. Brozi, *Antropologia wartości...*, op. cit., s. 275.

¹⁰ Tamże, s. 276.

¹¹ Tamże, s. 273.

¹² R. Barbour, *Badania fokusowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 23.

pozyskiwania danych na drodze interakcji zachodzących pomiędzy członkami grupy dyskusyjnej»¹³. Stosuje się ją w przypadkach, kiedy chcemy bardziej odkryć, poznać dane zjawisko, a nie wyjaśnić dlaczego tak jest. Agregacja danych następuje poprzez gromadzenie wypowiedzi jednostek, postawionych w sytuacji dyskusji, przy udziale moderatora. Grupę konstruuje się celowo, a zadanie moderatora to: «ogniskowanie odpowiedzi na zadawane przez siebie pytania i dyskusję wokół pewnych kwestii związanych z głównym kierunkiem badania.»¹⁴ Osoby biorące udział w dyskusji są zgromadzone w jednym miejscu, najlepiej żeby siedziały wokół stołu, aby każdy z zebranych mógł mieć kontakt wzrokowy z innymi uczestnikami. Liczba uczestników może wynosić od 7 do 12 osób. Badanie trwa zwykle od dwóch do czterech godzin, a cała dyskusja jest nagrywana na dyktafon bądź kamerą wideo¹⁵. W zogniskowanym wywiadzie grupowym korzysta się z właściwości dynamiki grupowej i podczas jego trwania mogą pojawiać się następujące pozytywne elementy:

- » synergia – wzajemne inspirowanie uczestników badania prowadzi do zwiększonej dawki pomysłów, co nie jest możliwe w wywiadach indywidualnych,
- » efekt kuli śnieżnej – po wypowiedzi jednego uczestnika pojawiają się wypowiedzi kolejnych członków,
- » wzajemna stymulacja – im większa liczba osób, tym większa motywacja do udzielania informacji,
- » poczucie bezpieczeństwa – respondenci będąc w grupie mają większe poczucie bezpieczeństwa przy udzielaniu informacji i wypowiadania swoich poglądów, ponieważ mają świadomość tego, że odpowiedzialna jest cała grupa za to co się dzieje w dyskusji, a nie tylko jedna jednostka,
- » spontaniczność – wywiad grupowy jest bardziej naturalny niż wywiad kwestionariuszowy¹⁶.

Pierwszym etapem analizy danych zebranych w procesie postępowania badawczego jest cytowanie wypowiedzi rozmówców. Wybieramy te wypowiedzi, które dotyczą analizowanego zjawiska lub jego wątku. Kolejnym krokiem jest konstruowanie obrazu omawianego zjawiska lub jego wątku. Procedurę analizy danych kończy rekonstrukcja poglądów badanych. Generalnie badaczka interesuje odpowiedź na pytanie: „dlaczego badani powiedzieli tak, jak powiedzieli”. Badania fokusowe nie dają odpowiedzi: jak ludzie myślą?, jaki mają światopogląd? Wyniki tych badań nie są także odzwierciedleniem rzeczywistości społecznej. Ich celem jest wyznaczanie tropów badawczych, wydaje się że przede wszystkim w zakresie planowania wskaźników do badań ilościowych.

Analiza danych

Pierwszym wątkiem, który prezentuję jest opis zjawiska migracji. Dyskutując o zjawisku imigracji do Polski, obraz zjawiska został uzgodniony wedle jego wartościowania

13 M. Kaczmarek, *Badania jakościowe. Metody i zastosowania*, CeDeWu, Warszawa 2014, s. 71.

14 K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 184.

15 Tamże.

16 K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe, s. 185.

przez badane, a nie przez poszukiwanie danych do opisu. Pytanie brzmiało: czy Polska jest krajem imigracyjnym?" Ela: „*chyba nie*”, Joanna: „*no nie, na pewno nie*”, a Barbara: „*na całe szczęście nie*”. Argumenty budujące ich stanowisko, dały obraz konstruktu zbudowanego na założeniu, że Polska jest krajem w świecie globalnym i zjawisko imigracji jest nie do uniknięcia. Ponieważ jest krajem mało znanym, stosunkowo biednym, to zjawisko je jeszcze omija.

Marta odpowiedziała, że „jeszcze teraz nie, ale patrząc co aktualnie dzieje się na świecie, to chyba już niedługo może tak być”, natomiast Joanna dodała, że „dlatego, że jeszcze teraz za dużo osób nie przyjeżdża, bo nie lubią naszego kraju”, a Iza powiedziała, że „saldo migracji w Polsce jest ujemne. Oznacza to, że więcej ludzi wyjeżdża, niż osiedla się tu na stałe.” i zgodziła się z Martą, że Polska „może się nim stać, biorąc pod uwagę obecną sytuację militarno-geopolityczną”.

Żadna z dyskutujących osób nie odmówiła dyskusji na temat liczby imigrantów w Polsce. Dyskutujące uznały więc, że jest to wskaźnik opisu. Do rzeczywistości liczby podeszły również w aspekcie wartościującym a nie opisowym: Ela „z 5%”, Joanna wtrąciła niepewnie, że „2%”, Barbara dodała, że „pewnie bardzo znikoma liczba, do nas naprawdę chyba bardzo mało ludzi przyjeżdża, żeby zostać na dłuższy czas”, a Iza zgodziła się z poprzedniczką „pewnie bardzo mało”.

Problemem, który w opinii rozmawiających był rzeczywiście opisującym zjawisko imigracji, okazała się przyczyna przyjazdu do Polski obcokrajowców. Dyskusja była żywa, niewymuszona. Dyskutantki uzgadniały wspólne stanowisko, oznaczały różnice poglądów.

Marta odpowiedziała, że „jedni przyjeżdżają za pracę”, Iza dodała, że „inni są sprowadzeni z wojennych terenów”, ponownie odezwała się Marta, która stwierdziła, że „niektórzy się poženili z obcokrajowcami i przyjeżdżają do nas w celu łączenia rodzin”, na co Justyna przyznała swojej przedmówczyni rację i powiedziała, że „jest sporo takich mieszanych małżeństw albo związków”. Następnie Joanna nawiązała do wypowiedzi Justyny i powiedziała „To tak jak tata mojej koleżanki, który ma żonę Polkę, jest Syryjczykiem i wyemigrował kilkadziesiąt lat temu. No i tutaj ułożył sobie życie». Z kolei Barbara stwierdziła, że «Moja kuzynka przez chwilę była w związku z Murzynkiem.», a Ewelina dodała «Kiedyś miałam sąsiada, który pochodził z Ghany chyba i też tutaj zamieszkał z Polką, mają dzieci. Ale wyprowadzili się do Warszawy chyba... ale w Polsce zostali.». W dalszej kolejności ponownie głos zabrała Joanna, która powiedziała, że «Ja jeszcze znam Rosjanina, który wyemigrował z Rosji, co prawda nie przyjechał za miłością, a bardziej z powodów politycznych, ale jednak już jest tu drugi rok, bardzo się zadomowił, poznał kogoś i raczej stąd nie wyjedzie».

Powyższy dialog, w interpretacji badacza, daje obraz rozumienia sensu dyskusji a nie tylko analizy tematu. Badane, zjawisko imigracji do Polski przyjmują filtrem doświadczenia osobistego lub doświadczenia zapośredniczonego. Znaczące dla zjawiska imigracji są fakty wydarzeń jednostkowych, doświadczonych. Nie obserwujemy tutaj analiz obiektywizujących zjawisko, uogólniających.

Ela zaś dodała „Dużo jest imigrantów różnego typu. Na przykład można też zobaczyć, że coraz więcej osób obcego pochodzenia jest promowanych w telewizji. Można zaobserwować oglądając różnego typu programy typu nie wiem. „Mali giganci”, no to jakby widać, że jest dużo dzieci z zagranicznymi nazwiskami, ciemniejszą karnacją”.

Ewelina nawiązując do wypowiedzi poprzedniczki powiedziała „albo ta nie wiem... co wygrała „Top model” kiedyś. Pochodziła z Nigerii chyba”, a Marta spytała „No i jak ona wygrała ten show, to nie jest tak, że my Polacy jesteśmy bardziej otwarci?”, co z kolei skłoniło Elę do refleksji „Bo to jest taki paradoks... Bo niby się mówi, że... że mamy taką etykietkę, że jesteśmy bardzo nietolerancyjni, że jesteśmy rasistami wręcz.”, a Joanna dodała „No i są takie skrajne opinie”. Natomiast Justyna stwierdziła „To dziwne... Czasem przecież bywa i tak, że w Ameryce, kraju bardzo kosmopolitycznym nie wygrywają czarni, bo ludzie wolą białych.” Barbara natomiast dodała, że w ostatnim czasie „można zaobserwować że często rodzice chcą swoje dzieci po zachodniemu, że tak to nazwę... Jessica, Brian...”

Kategorie, do których dyskutujący odwoływali się w dalszej części rozmowy to były kategorie nacechowane aksjologicznie. Przede wszystkim dyskutowano o bliskości i oddaleniu kulturowym obcokrajowca.

Ewelina patrząc na fakt, że Ukraińcy są Słowianami i mają podobną kulturę, uważa, że łatwiej im się będzie odnaleźć w naszym kraju. Marta zwróciła uwagę, że prawdopodobnie Ukraińcy są bardziej wykształceni i łatwiej byłoby się nauczyć polskiego i przez to że są bardziej „swoi”, to jakby miała do wyboru przyjąć Syryjczyka czy Ukrainca, to by w ciemno brała Ukrainca. A Barbara uznała, że Syryjczycy nie będą chcieli nawet podjąć próby żeby nauczyć się polskiego, bo oni liczą wyłącznie na zasiłki i ciężko będzie im się zadomowić w Polsce z powodu odmiennej kultury.

Inną kategorią była wdzięczność: Barbara nie kryła również swojego oburzenia faktem, że uchodźcy kręcą nosem na myśl, że dostali się do Polski skoro mają tu wszystkie środki do życia zapewnione. Porównała również Syryjczyków do Ukraińców, którzy zwykli dziękować za przyjęcie ich w Polsce. Izabela nawiązała do wypowiedzi poprzedniczki i wyraziła fakt, że jak słyszy takie historie, to jest urażona jako Polka, zdaniem Eli zapewnienie bezpieczeństwa i dachu nad głową powinno być dla przybyłych imigrantów najważniejsze. Ewelina zauważyła zaś, że nie można szufladkować wszystkich uchodźców tak samo, bo jednak zdarzają się i tacy, którzy będą wdzięczni za każdą pomoc.

Kolejną kategorią to moralnie podejrzane strategie poprawy swojego losu: Izabela zaś zauważyła jeszcze jedną istotną rzecz, a mianowicie, że niektórzy imigranci z np. z Kosowa czy z Serbii niezadowoleni ze swojego dotychczasowego życia, mogą korzystać z zamieszania które teraz panuje w Europie i nastawiają się na biznes życia – dostania statusu uchodźcy i korzystanie z zasiłków. Ewelina przyznała rację swojej przedmówczyni i dodała, że niektórzy z nich mogą mieć takie plany, że wyjadą do Europy Zachodniej, skorzystają z zasiłku, a po kilku latach wrócą do siebie. Jej zdaniem dużo imigrantów specjalnie gubi dokumenty, aby nikt nie sprawdził ich prawdziwej narodowości. Następnie badane zauważyły, że dużo osób przyjeżdża niby turystycznie, a później zostają na lata.

Drugim wątkiem analizy tytułowej inności było postrzeganie imigrantów. W dyskusji przede wszystkim ujawnił silny dysonans poznawczy. Dyskutujące miały duży problem z określeniem perspektywy postrzegania. Walczyły ze sobą z jednej strony ceniona przez badane empatia, współczucie dla nieszczęścia a z drugiej obawa przed obcym, poziomu zagrożenia w teorii Danuty Markowskiej.

Marta powiedziała „wiadomo, że każdy ma inny stosunek do różnych tego... tych, tych... imigrantów... Wiadomo, że się współczuje tym ludziom, którzy uciekają z terenów

wojennych, no ale przez to, co się dzieje teraz w Europie... no to jakby większość ludzi, łącznie ze mną niestety, nie bardzo ich tutaj chce... Bo ich po prostu jest za dużo”, Izabela dodała „No i widać kto ucieka głównie przecież...”, a Marta oznajmiła „Właśnie, widać kto ucieka. To nie są tylko i wyłącznie kobiety i dzieci, ale rośli mężczyźni. Mężczyźni w sile wieku, którzy po prostu idą tutaj i brud po sobie zostawiają. Prą wszyscy w jednym kierunku, tam gdzie się można więcej nachapać. No to wiadomo, że nie będą ludzie dobrze na nich patrzyli...” Justyna zaś dodała „I jeszcze mogą napastować nasze kobiety, bo to co działo się w Niemczech pozostawiło ogromną brudę na ich wizerunku...”, a Marta ponownie się odzywając „wiadomo, że inaczej będzie się patrzyło na osobę, która przyjechała się uczyć, no bo zwykle na osoby kształcące się patrzy się przychylnym okiem... bo kto się wykształcił, to się... albo wróci tam do siebie i to jest jakaś wymiana studencka, a jeśli zostanie to jest to też osoba, która się wykształciła i może coś pożytecznego zrobić... No i taka, która też zna swój język i może być pomocna w jakiejś tam dziedzinie...”

Rozmówcy osiągnęły konsensus i tym samym ustalili poziom analizy problemu dzieląc imigrantów na kategorie. Matrycą podziału był mechanizm „swoj – obcy” a kryterium przewidywane bliskość i oddalenie kulturowe, wskaźnikowane przede wszystkim religią Ewelina, „ja też się na pewno obawiam tej odmienności kulturowej... na pewno w dużej mierze przez islam i też generalnie uważam, że nie jesteśmy gotowi jako społeczeństwo na przyjęcie tak dużej liczby osób... na przykład jak byłam na wakacjach w Austrii, to tam już bardzo dużo jest muzułmanów... kobiety chodzą w tych swoich strojach czarnych... I przyznaję, że była to dla mnie nowa sytuacja i czułam się niepewnie i nieswojo...”; państwo, a raczej region świata, wskaźnikowany etnicznością: Ela zaś uważa, że „Wietnamczycy i Chińczycy są w naszym kraju dosyć dobrze postrzegani, bo jak na przykład studiowałam w Kielcach, to czasem chodziłam do takiej wietnamskiej knajpki... i pamiętam, że miała bardzo dobre opinie, ludzie lubili przychodzić tam zjeść... Wszyscy uważają że jedzenie jest smaczne i w ogóle.” oraz charakter pobytu: „Przyjeżdżają do nas i próbują jakiś biznes ogarnąć... nie siedzą z założonymi rękami i nie czekają na cud albo że się samo zrobi... Jeśli ktoś przyjeżdża do pracy, to też inaczej się patrzy na takich ludzi... yy... owszem z jednej strony niektórzy będą mówili, że ktoś przyjeżdża i zabiera pracę, zabiera miejsce, ale z drugiej strony... no i... jak ktoś przyjeżdża i pracuje, no to nie jest takim darmozjadem... Takim pasożytem... I nie utrzymuje go społeczeństwo...” Wyrażna w narracji dyskusji była też celowość kategoryzowania. Było nią zredukowanie odmienności: „osoba, która przyjeżdża tutaj żeby założyć rodzinę, znaleźć pracę i żyć, moim zdaniem są w porządku”, a Joanna dodała „No i też można zauważyć, że jak kogoś obcokrajowiec pozna, ożeni się i będzie miał dzieci, to zawsze przyrost będzie większy, więc to jest na plus. To przecież dzieci są już wychowani na typowych Polaków, więc taka sytuacja jest ok.”; „Ja też tak sądzę, raczej jak ktoś już się ożeni i będzie chciał tu mieszkać, to raczej przyjmuje kulturę i po prostu staje się Polakiem...”

Duży entuzjazm i powszechną zgodę co postrzegania imigrantów wzbudziła wypowiedź: „Sporo jest takich osób, które po prostu przyjadą niby na chwilę do Polski, a potem zostają na długie lata, bo podoba im się nasza kultura, kuchnia...”, a Izabela „Tak jak bohaterowie programu „Europa da się lubić”... Ten Kevin Aniston czy Grek nie pamiętam jak się nazywa, który jest kucharzem...”, z czym zgodziła się Ela „To prawda, i ten program był lubiany, miał dużo edycji. Więc my chyba w Polsce lubimy różnorodność...” W dalszej

kolejności głos zabarała Justyna „O no właśnie... Czy też spora grupa sportowców... Na przykład przyjadą na jeden sezon, żeby grać w naszej lidze, a potem zostają na długie lata. Tak jak na przykład trener naszych siatkarzy, od lat mieszka w Polsce i zaczął czuć się Polakiem... Kiedyś czytałam z nim wywiad i mówił, że jego dzieci czują się Polakami i na przykład podczas Euro zamiast Francji kibicowali Polsce, bo tak długo już tu są.”

Wydaje się to być obraz życzeniowego myślenia o zjawisku migracyjnym. Tym cytatem dyskutujący uzgodnili pozytywną postawę Polaków wobec różnorodności kulturowej. Tymczasem przewidywanie efektów różnorodności kulturowej w opinii dyskutujących ma obraz konfliktów społecznych: rywalizacja o pracę, terroryzm, agresja.

Następnie odezwała się Ewelina, której na myśl przyszedł bardziej negatywny scenariusz, a mianowicie, że mogą zdarzać się sytuacje, że może przyjechać jakiś muzułmanin, ożenić się i szykować zamach na niewinnych ludzi. Justyna odpowiedziała, że takiego typu sytuacje to oszustwo, a Ewelina dodała, że takie rzeczy mają miejsce, kiedy to małżeństwo zostaje „kupione”, zaaranżowane, a następnie skończone. Marta uważa, że niedługo może dochodzić częściej do takich sytuacji, ponieważ jest coraz więcej imigrantów w Europie.

Badane dyskutowały również na temat tego, czy i na jakie problemy mogą natknąć się przybyli do Polski imigranci.

Pierwszą kategorią jest problem rasizmu. Joanna powiedziała, że mogą być to kwestie związane ze środowiskami nacjonalistycznymi. Izabela stwierdziła, że „typowi skinheadzi czy kibole” mogą przyczepić się do grupy osób, którą uznają za inną. Justyna zaś powiedziała, że narodowcy nie lubią kiedy „ktoś jest inny, nawet w odniesieniu do Polaków”, nawet przy takich typowych sprawach jak noszenie okularów czy kibicowanie innej drużynie piłkarskiej. Jej zdaniem tacy ludzie bywają agresywni wobec powszechnie rozumianej inności, a w szczególności do osób z ciemniejszą karnacją. Barbara dodała, że jeszcze nie ma w Polsce imigrantów na dużą skalę, a są organizowane manifestacje i marsze przeciwko przybywaniu obcokrajowców. Marta jest zdania, że rasizm będzie znaczącym problemem dla przybyszów, z czym zgodziła się Ewelina, która stwierdziła, że może być dużo prześladowań właśnie ze strony nacjonalistów, ponieważ w ostatnim czasie wizerunek, w szczególności uchodźców, bardzo stał się negatywny, nie tylko w Polsce.

Druga kategoria to bariera kulturowa, rozumiana jako standard społeczny ale badane zauważyły jako ważną barierę – barierę języka: „na pewno też pojawia się trudność językowa. Nasz język jest bardzo trudny, a jednak sporo osób nie mówi po angielsku...”; z czym zgodziła się Barbara „dokładnie, czasem nawet sami Polacy mają trudności z językiem polskim, a co dopiero obcokrajowcy...”

Justyna uznała, że imigranci mogą mieć problemy z językiem polskim. Ela zaś stwierdziła, że niezajomość innych kultur też może być barierą. Marta się zgodziła mówiąc że to może być jeden z kluczowych problemów. Jako przykład podała muzułmanów, którzy mają odmienną kulturę niż polska i „w takim typowo chrześcijańskim kraju jak nasz mogą czuć się bardzo nieswojo”. Zdaniem Eli jest to duży problem, totalna odmiennność kulturowa może doprowadzić do wielu nieporozumień. Marta natomiast stwierdziła, że zawsze pojawia się jakaś bariera kulturowa dla nowych przybyszów, ale jeżeli wyrażą oni chęć na pozostanie w Polsce na dłużej, to muszą zrozumieć np. czym jest kolejka, jedzenie sztucznymi czy podanie komuś ręki. Justyna podała przykład Japończyków, którzy kiedy przyjadą do

europęjskiego kraju, to bez problemu dostosują się do standardów panujących i podadzą rękę. Barbara wyraziła swoją obawę, że imigranci mogą tak łatwo się nie przystosować, co może doprowadzić do tego, że za kilka lat wyniknie sytuacja, że dwie strony będą chciały za wszelką cenę bronić swojej kultury i każdy będzie czuł się nieswojo we własnym kraju.

Podsumowanie

Inność w oglądzie prezentowanych badań fokusowych jest przez badanych odbierana przede wszystkim w podejściu wartościującym a nie epistemicznym. Inność staje się problemem społecznym, to znaczy dostrzeganym i ważnym dla społecznego doświadczenia jednostek, dopiero w narracji doświadczenia – doświadczenia nie tylko osobistego ale także zapośredniczonego. Rozwój kontaktów z Innym, według badanych będzie prowadził do konfliktów. W badaniu fokusowym dało się też zaobserwować centryczne podejście do odmienności. Akceptacja imigranta następuje przede wszystkim w drodze asymilacji, aktach redukcji odmienności.

Bibliografia

- Barbour, R. (2011). *Badania fokusowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boski, P. (2009). *Kulturowe ramy zachowań społecznych*. Warszawa: PWN.
- Brozi, K. (1994). *Antropologia wartości: kategoria standardu kulturowego w badaniach nad wartościami*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Kaczmarek, M. (2014). *Badania jakościowe. Metody i zastosowania*. Warszawa: CeDeWu.
- Konecki, K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.
- Misiejuk, D. (2013). *Dziedzictwo i dziedziczenie w kontekście procesów socjalizacji. Studium teoretyczno-empiryczne o procesach dziedziczenia kulturowego na historycznym pograniczu Podlasia*. Białystok: Trans Humana.
- Nikitorowicz, J. (2009). *Edukacja regionalna i międzykulturowa*. Warszawa : Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.
- Popławski, T. (1994). *Oblicza peryferyjności. Polska-Kanada (Quebec)-Białoruś*. Białystok: Wydawnictwo Filii Uniwersytetu Warszawskiego.

Dorota Misiejuk

Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Zakład Komunikacji Międzykulturowej
ul. Swierkowa 2, 15–328 Białystok
e-mail: dmisiejuk@uwb.edu.pl